Nr. 424. Kraków, Niedziela 15 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. ULSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel I. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

**Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".**

Zamordowanie dra Silbersteina. — Taktyka koalicyi serbsko-chorwackiej. — Ostre strzały na manewrach w Zagrzebiu. — Wydalenie greckiego metropolity.

## Morderstwo strajkowe w Łodzi.

*(Koresp. „N. Reformy").*

**Łódź,** 14 września.

Wczoraj miasto nasze poruszone zostało wiadomością o zamordowaniu współwłaściciela i dyrektora Towarzystwa akcyjnego fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych, dra M. Silbersteina. Przyczyny tej zbrodni mają podkład strajkowy i przedstawiają się następująco: —

Trwające od dłuższego czasu nieporozumienie w fabryce na tle ekonomicznem, zostało w tych dniach załagodzone i wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Niespełnionym jedynie pozostał jeden warunek, mianowicie: wypłacenia robotnikom za cały czas strajku kwoty około 18.000 rb. Na żądanie to, ponawiane niejednokrotnie, Silberstein odpowiadał zawsze odmownie.

Wczoraj koło godz. 10 przed południem Silberstein przyjechał do fabryki przy ul. Piotrkowskiej. Do kantoru fabrycznego zgłosiło się zaraz kilku delegatów robotniczych i poprosiło go, aby udał się do oddziału pakunkowego, gdzie czeka na niego kilkuset robotników w celu porozumienia się. Nie podejrzywając nic złego, Silberstein udał się tam i zastał tam około 600 robotników. Zażądali oni, aby im natychmiast zapłacił za czas dwutygodniowego strajku.

Silberstain odpowiedział im, że sumy żądanej sam na własną rękę nie może wypłacić, przyrzekł jednak, że przedstawi sprawę Radzie akcyonaryuszów.

Wtedy robotnicy poczęli go łżyć, a w końcu oświadczyli, że nie wypuszczą go pierwej, dopóki nie otrzymają żądanej sumy. Ostatecznie dali mu czas do namysłu do godziny 6 wieczorem, poczem zamknęli go w jednym z pokojów i pozamykali wszystkie wejścia do oddziału.

Ponieważ długa nieobecność dyrektora mogła zaniepokoić kantor i wywołać interwencyę, robotnicy koło godz. 2 po południu obsadzili trzy telefony i nie pozwolili nikomu wyjść z fabryki, ani telefonować.

W pokoju, gdzie był Silberstein zamknięty, panował wielki zaduch, wobec czego kilkakrotnie poprosił Silberstein o szklankę wody. Odmówiono mu.

Około godziny 4 po południu robotnicy przeprowadzili przy uwięzionym ścisłą rewizyę i zabrali mu rewolwer.

O godzinie 6, gdy upłynął termin, dany Silbersteinowi do namysłu, robotnicy wyprowadzili go i zapytali, czy się zdecydował zapłacić im za czas strajku.

Silberstein odpowiedział odmownie.

Wtedy z tłumu robotników, otaczających Silbersteina, padło do niego kilka strzałów rewolwerowych. Jedna kula trafiła Silbersteina w usta, druga w szyję, trzecia w piersi.

Silberstein padł trupem na miejscu.

Robotnicy rozbiegli się na wszystkie strony.

Przybyłe wkrótce na miejsce Pogotowie ratunkowe mogło już tylko przenieść martwe zwłoki fabrykanta do jego mieszkania.

Wieść o zbrodni, spełnionej przez 600 ludzi na jednym bezbronnym człowieku, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy i wywołała wszędzie oburzenie na morderców.

Dr Mieczysław Silberstein liczył lat 31, skończył szkołę średnią w Łodzi, a następnie uniwersytet w Heidelbergu, gdzie otrzymał stopień doktora chemii. Był on członkiem rodziny znanej ze swych uczuć polskich i aspiracyj kulturalnych.

Z powodu różnych drobnych zatargów z robotnikami, otrzymywał on często wyroki i ostrzeżenia, a przed dwoma tygodniami nadesłano mu zapowiedź, że będzie zabity. Wówczas rodzina prosiła go, aby wyjechał z Łodzi. Ponieważ oświadczył, że nie obawia się żadnych wyroków i że stanowiska nie opuści, proszono go, aby przynajmniej nie chodził do fabryki, ale i na to nie chciał się zgodzić. Gdy wczoraj rano oświadczył, że idzie do fabryki, lokaj zaklinał go, aby pozostał w domu. Dr Silberstein nie chciał o tem ani słyszeć...

*(Telegr. „N. Reformy").*

**Łódź.** Jak słychać, wczoraj w obrębie IV-go cyrkułu aresztowano kilkudziesięciu robotników z fabryki Silbersteina.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 15 września.)

### Ruch przedwyborczy.

**Łódź.** Socyal-demokracya wydała odezwę, w której zaznacza, że o ile podczas teraźniejszych wyborów N. D. miałaby mieć przewagę, należy bezwarunkowo połączyć się z P. P. S.

### Napad na stacyę.

**Warszawa.** W nocy kilku uzbrojonych złoczyńców napadło, w celu rabunku, na stacyę kolei nadwiślańskich Grochów pomiędzy Targówkiem a Wawrem. Napad odparła służba kolejowa.

### „Standart" na mieliźnie.

**Petersburg.** O wypadku, jakiemu uległ jacht carski „Standart", donoszą jeszcze, że w chwili wypadku nie było żadnego okrętu w pobliżu, na któryby rodzina carska mogła się przesiąść. Przez trzy godziny car i carowa pozostawali na okręcie, zapełnionym do połowy wodą. Schronili się oni do kajuty, którą izolowano. Tylko dobremu funkcyonowaniu pomp carska para zawdzięcza ocalenie.

### Wzmocnienie twierdzy wyborskiej.

**Petersburg.** Rząd postanowił znacznie wzmocnić twierdzę wyborską i wysłać tam silniejszy garnizon.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 września.

**Madryt.** Dzienniki donoszą, że para królewska w przyszłym miesiącu uda się do Wiednia i zabawi w Austryi 12 dni.

### Podróż Izwolskiego.

**Wiedeń.** „Politische Korespondenz" dowiaduje się, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybędzie dnia 25 b. m. z Karlsbadu do Wiednia, skąd na zaproszenie ambasadora austryackiego w Petersburgu, Berchtolda, zamierza się udać na dwudniowy pobyt do jego dóbr na Morawach, poczem 28 b. m. będzie prawdopodobnie przyjęty przez cesarza.

### Ze spraw naftowych.

**Wiedeń.** Na tutejszej giełdzie obiegały wczoraj pogłoski o rokowaniach mających na celu fuzyę Galicyjskiego kopalnianego Towarzystwa naftowego z firmą Dawid Fanto i Sp., która to firma, ma się także przekształcić w Towarzystwo akcyjne.

### Konferencya weterynaryjna.

**Wiedeń.** W ministerstwie rolnictwa odbyły się wczoraj obrady w sprawie konwencyi weterynaryjnej. Z austryackiej strony wziął w nich udział szef sekcyi Zaleski, oraz referenci fachowi. Obrady kontynuowane będą w przyszłym tygodniu.

### Nowe ministerstwa.

**Wiedeń.** Wczoraj mówiono, że istnieje zamiar zamianowania ministra rodaka Chorwata, a to ze względu na wewnętrzno-polityczne stosunki na Węgrzech. Utworzenie ministerstwa dla robót publicznych może nastąpić dopiero po zawarciu ugody. Jako kandydat do teki upatrzonym jest pos. Gessman.

### Koalicya serbsko-chorwacka.

**Zagrzeb.** Komitet wykonawczy koalicyi serbsko-chorwackiej zebrał się wczoraj na naradę, celem powzięcia uchwał co do taktyki. Poseł Supilo nie przybył na tę konferencyę, gdyż bawi w Zadarze, gdzie prowadzi rokowania z dalmatyńskimi posłami do parlamentu austryackiego. — Chorwaci postanowili bowiem pozyskać dla swojej sprawy posłów chorwackich, serbskich i słowieńskich w austryackim parlamencie i starać się także, aby sprawa chorwacka poruszoną została w Sejmie dalmatyńskim, kraińskim i istryjskim.

### Ostre strzały na manewrach.

**Zagrzeb.** Podczas manewrów, jakie się tu przez ostatnie dwie doby odbywały, zaszło kilka wypadków, gdyż żołnierze, biorący udział w ćwiczeniach, dali kilka ostrych strzałów.

### Pomnik „cara oswobodziciela".

**Sofia.** Ag. bułgarska donosi: Wczoraj przed południem macedońskie towarzystwa dobroczynności z muzyką na czele, niosąc czarne chorągwie, urządziły wielką manifestacyę przed pałacem książęcym i przed gmachem klubu wojskowego, w którym zamieszkali rosyjscy generałowie. U stóp pomnika cara złożono wieniec z napisem „wielkiemu carowi oswobodzicielowi, który naznaczył naturalne granice ojczyzny bułgarskiej — wdzięczna emigracya macedońsko-adryanopolska". Po manifestacyi przed rosyjskiem poselstwem, tłum czekał przed pałacem książęcym na powrót księcia i jego rodziny i zgotował księciu burzliwą owacyę.

Dzisiaj popoł. deputacya macedońska ma wręczyć adres w. ks. Włodzimierzowi.

### Wydalenie greckiego metropolity.

**Ateny.** Agencya ateńska donosi z Dramy: Prefekt policyi i szef żandarmeryi zawiadomili greckiego metropolitę, aby opuścił Dramę w przeciągu 24 godzin, gdyż po upływie tego terminu zostanie wydalony. — Metropolita odpowiedział, że bez polecenia patryarchatu nie może wyjeżdżać i opuszczać wiernych, nawet gdyby wobec niego użyto siły. Następnie kompania wojska otoczyła pałac biskupi, wskutek czego przed pałacem zebrał się tysięczny tłum. Tymczasem metropolita otrzymał od patryarchy depeszę, wzywającą go, aby wyjechał do Saloniki. Metropolita udał się do katedry, gdzie wygłosił kazanie, i wezwał wiernych, by nie zbaczali z drogi legalnej i nie tracili odwagi i wiary w przyszłość. Wojsko odprowadziło metropolitę na dworzec. Po przybyciu do Saloniki, przyjął metropolitę adjutant walego i oświadczył mu, że wolno mu tam pozostać, jednakże musi podać miejsce zamieszkania.

### Z Maroka.

**Londyn.** Jak Biuro Reutera donosi z Casablanca pod datą wczorajszą, przy dalszem rekognoskowaniu przy pomocy balonu okazało się, że Arabowie opuścili okolicę. Po nadejściu wiadomości o zniszczeniu obozu w Taddert, Arabowie cofnęli się o kilka mil.

**Tanger.** Agencya Havasa zaprzecza pogłosce, jakoby stąd miał wyruszyć oddział wojska do Maroka.

## Opieka nad uwolnionymi więźniami.

Krakowskie Stowarzyszenie Opieki nad uwolnionymi więźniami ukończyło 12-sty rok swego istnienia. Sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1906 świadczy wymownie zarówno o rozwoju tego wielce humanitarnego Towarzystwa, jakoteż o jego owocnej działalności. Wykazuje ono, że w r. 1906 zgłosiło się do stowarzyszenia o przyjęcie pod opiekę 67 więźniów, którzy opuścili więzienie po odbyciu kary. — Z nich przyjęto pod opiekę 24, z czego trzem dostarczono zarobku, a resztę wsparto gotówką dla ułatwienia im wyszukania pracy, 43 zaś uznano za niekwalifikujących się pod opiekę. — Na wsparcia klientów wydano 405 koron przy ogólnym dochodzie rocznym 898 kor. Od początku zaś swego istnienia wydało Towarzystwo na swe cele 11.974 kor., przy ogólnym dochodzie 15.780 kor.

W spełnianiu swego zadania, Stowarzyszenie zwracało szczególniejszą uwagę na wspieranie niewinnych rodzin, które uwięzieniem głowy rodziny i żywiciela szczególnie były dotknięte i w kilku wypadkach przyszło takim rodzinom ze skuteczną pomocą pieniężną.

W roku ubiegłym Stowarzyszenie dokładało usilnych starań, aby uwolnionym więźniom wyszukać stałe zajęcie. Szczególniejszego i skutecznego poparcia w tym względzie doznało Stowarzyszenie ze strony krajowego Biura pośrednictwa pracy we Lwowie, które nadsyłało stowarzyszeniu wykazy wolnych miejsc we wszystkich zawodach. Usiłowania te były jednakże utrudnione przez to, że Stowarzyszenie nie zawsze jest w stanie przed umieszczeniem uwolnionego więźnia stwierdzić z całą dokładnością i sumiennością, iż u niego nastąpiła bezwarunkowo poprawa.

W kilku wypadkach czyniło Stowarzyszenie zabiegi, aby więźniom, przyjętym pod opiekę, dopomóc do odzyskania napowrót służby w urzędach i zakładach państwowych, którą wskutek zasądzenia sądowego utracili. Starania Stowarzyszenia nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym rezultatem wobec przepisów pragmatyki służbowej, wykluczającej z urzędów osoby karane za zbrodnie.

Liczba członków Stowarzyszenia w roku ubiegłym swej działalności pozostała prawie niezmieniona, a co się tyczy dochodów przypadkowych Stowarzyszenia, to w tym roku, podobnie, jak i w poprzednim, subwencyonowała je Rada m. Krakowa kwotą 200 koron i Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie kwotą 50 kor.

W ubiegłym roku odbył się w Wiedniu kongres delegatów wszystkich austryackich Stowarzyszeń opieki nad uwolnionymi więźniami. Z ramienia krakowskiego Stowarzyszenia, wydelegowani byli na ten kongres: przewodniczący Stowarzyszenia radca dworu dr Wędkiewicz, prof. dr Józef Rosenblatt i adw. dr Józef Steinberg, który wygłosił referat o „zwalczaniu zbrodni, popełnianych przez małoletnich i o konieczności założenia zakładu poprawczego w Galicyi i na Bukowinie".

Na kongresie owym ujawniło się dobitnie, że działalność Stowarzyszeń nad uwolnionymi więźniami, to nie jedynie i wyłącznie działalność dobroczynna, lecz przeciwnie, chodzi tu o połączenie wspólnych sił, celem osiągnięcia wielkich zadań społecznych, gdzie obok spełnienia czynu miłosierdzia ludzkiego chodzi także o uzupełnienie konieczne działalności sędziowskiej.

Wydział krakowskiego Stowarzyszenia, kończąc swe sprawozdanie, apeluje do prezydyów Sądów obwodowych, do przełożonych Sądów powiatowych, jakoteż do reprezentacyj powiatowych, miejskich i większych gmin zachodniej części kraju, z gorącą prośbą o jednanie nowych członków dla Stowarzyszenia i o wspieranie w osiągnięciu jego celów, które ze względu na wpływ co do poprawy przestępców mają dla ogółu tak wielkie znaczenie.

W uzupełnieniu sprawozdania o grupie krakowskiej Stowarzyszenia zaznaczyć należy, że na ostatniem walnem zgromadzeniu w miejsce dotychczasowego skarbnika, dra Franciszka Bujaka, który jako poseł z powodu zajęć parlamentarnych godność tę złożył i wybrany został rewidentem, wybrano skarbnikiem dra Józefa Steinberga w Krakowie.

## Z teatru.

**„Edukacya księcia"**, komedya w 4 aktach Maurycego Donnaya, przekład Z. Sarneckiego.

Autor przeróbki „Lisystraty", Maurycy Donnay, przyjął widocznie od Arystofanesa upodobanie do śliskich tematów komedyowych. Jest on dziś jednym z najzręczniejszych farsistów francuskich, a zdobyte w tym kierunku powodzenie utrwala na długo wystawiona wczoraj „Edukacya księcia", która obiega w chwili obecnej sceny europejskie.

W zasadniczym pomyśle szkielet farsy przypomina „Wesołą wdówkę", której dźwiękami tak rozkoszowała się przed miesiącem publiczność krakowska. — Bohaterem jest młody następca tronu jakiegoś bałkańskiego państewka, którego matka przywozi do Paryża, aby tam pchnąć go w objęcia kupnej miłości, zanim drogą kombinacyj politycznych wyszuka dla niego odpowiednią małżonkę. Instruktor księcia-następcy p. Cercleux bardzo pomysłowo organizuje wesołą paryską biesiadę, która ma być poglądową lekcyą dla młodego Szaszy. — Ostatecznie jednak środki troskliwej o „edukacyę" syna królowej nie wystarczają na pokrycie wesołych zabaw Szaszy.

W końcu aktu III. zjawia się komornik i sprawa przybrałaby smutny obrót, gdyby nie niespodziewane wypadki w Selestryi, zamach stanu i powołanie na tron innego dziedzica korony, gdyż na podstawie znalezionych dokumentów Szasza nie jest prawym synem zmarłego króla lecz owocem miłostki królowej z pułkownikiem Brauliczem. Na szczęście odszkodowanie, jakie nowy dziedzic korony ofiarowuje Szaszy i jego matce, ociera łzy rozpaczy i wyjaśnia ku obopólnemu zadowoleniu sytuacyę.

Jądrem farsy są wesołe sceny sytuacyjne z okresu edukacyi księcia. Sceny te pisane z werwą, okraszone dowcipem nie zawsze cenzuralnym i całość trzymana w tonie tak swobodnym, jaki rzadko spotkać można nawet we francuskich farsach, zapewniają komedyi Donnay'a sukces śmiechu.

Zespół teatru naszego, nie mający rutyny w odtwarzaniu tej kategoryi repertoaru, mimo wysiłków nie zawsze utrafiał w ton odpowiednio lekki i swywolny. Na pierwszym planie wśród grających pań błyszczała świetną werwą pani Ordon-Sosnowska w roli Szoszotty. Partnerką jej była p. Borodzicz, która z wielkim wdziękiem, ale bez niezbędnej finezyi otworzyła rolę kochanki królewicza. Pani Wysocka w roli królowej miała sposobność odsłonić pogodną stronę swego talentu i rozwinąć grę bardzo interesującą, ale nie pozbawioną humoru. Z męskich ról p. Grabowski w roli nieśmiałego księcia, a p. Sobiesław jako instruktor wybornie wywiązali się z zadania.

W roli jednej z damulek wesołego świata wystąpiła po raz pierwszy p. Zimajer-Rapacka. W grze sympatycznej artystki nie brakło tych rysów finezyi i pustoty, które są istotą jej talentu.

Teatr był przepełniony po brzegi.

*W. Pr.*

## Kronika.

### Dziś:

**Kraków,** niedziela 15 września.

Kalendarzyk kościelny: Im. Maryi i Nikodema

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 18, zachód o godz. 5 m. 55; długość dnia godzin 12 min. 37.

Teatr miejski w Krakowie: w niedzielę „Edukacya księcia"; w poniedziałek „Wesele".

Zjazd kolejarzy polskich z Galicyi „Samopomoc".

Koncert popularny „Harmonii" w Parku dra Jordana.

**Repertuar teatru lwowskiego:**

W niedzielę 15 b. m, o godz. 3½ popoł. „Wicek i Wacek"; o godz. 7½ wieczór „Baron cygański" Straussa; w poniedziałek „Odrodzenie".

**Stare zabytki Krakowa.** Burzenie starej kamienicy pod nrem 9 przy ulicy św. Anny postępuje szybko, odkrywając coraz nowe fragmenta rzeźb kamiennych. I tak na I piętrze między oknami wydobyto dwie kolumny, z których jedna z głową i bazą. Konserwatorzy pp. Tomkowicz i Hendel zakupili z tej budowli kielowane belki modrzewiowe i sufita.

W sobotę, przy burzeniu klatki schodowej nowszej budowy, znaleziono zamurowaną butelkę, zawierającą kartkę z następującym napisem:

„Fóndatorowie Szanowne Państwo Werostowie. Konstanty Kroczak Czeladnik Stolarski. I Tomasz Kopankiewicz Muraż. Ustawiał Schody w roku 1859 Miesięcu Maju. A kto te kartkę znajdzie, Niech westchnie do Boga za nich. Kraków dna 29 Maja".

Nad futrynami okiennemi odkryto łacińskie napisy renesansowe, z których jednakże nie można jeszcze złożyć całej sentencyi.

Z uznaniem podnieść należy trud i usiłowania przedsiębiorcy p. Jana Kmiecika, podmajstrzego murarskiego, który gorliwie i ze stratą czasu osobiście dokłada starania, ażeby pamiątkowe kamienie, świadki potęgi i zamożności grodu, nie uległy zniszczeniu pod kilofami robotników.

**W akademii handlowej** w Krakowie rozpoczną się w październiku b. r. wieczorne kursa handlowe dla dorosłych. Celem tego kursu jest: osobom dorosłym (tak mężczyznom, jak kobietom), zatrudnionym już w zawodzie handlowym, lub mającym zamiar poświęcić się jemu, dać sposobność nabycia wiadomości, potrzebnych do wykonywania obliczeń i innych czynności kantorowych, jakoteż prowadzenia ksiąg handlowych, nadto zapoznać z czynnościami kupieckiemi tych duchownych i nauczycieli, którzy mają zamiar brać udział w tworzeniu kółek rolniczych, lub innych związków zawodowych. Wykłady trwać będą od 1 października 1907 r. do końca maja 1908 r. przez 32 tygodnie. — Uczestnicy kursu, którzy po ukończeniu złożą egzamin z wykładanych przedmiotów, otrzymają świadectwa. — Wykłady obejmują: naukę buhalteryi (3 godziny tygodniowo), prac kantorowych i korespondencyi (2 godz. tygodn.), zachunków kupieckich (2 godz. tygodn.), naukę o handlu i wekslach (1 godz. tygodn.) i stenografię (2 godz. tygodn.), razem 10 godzin tygodniowej nauki, oraz nadobowiązkowo naukę rachunkowości państwowej (2 godz. tygodn.). Opłata wynosi za cały 10-godzinny kurs 100 koron, płatne z góry. — Otwarcie kursu nastąpi jednak tylko w tym wypadku, jeżeli się zgłosi przynajmniej 20 uczestników. Godziny wykładów oznaczy się po wzajemnem porozumieniu się uczestników z kierownictwem kursu. Warunkiem przyjęcia jest ukończony 17 rok życia i co najmniej ukończona szkoła ludowa. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje dyrekcya akademii handlowej codziennie rano od 9 do 10 i po południu od 4 do 6. Osoby, zajęte w handlach, mogą za poręczeniem firmy składać opłatę w miesięcznych ratach. Raz uiszczonej opłaty nie zwraca się pod żadnym warunkiem.

**Utrzymanie ewidencyi katastru podatku.** W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, starszy geometra ewidencyjny będzie urzędował w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, w dniach 2, 3 i 4 października. Posiadacze gruntów zechcą zatem zgłaszać się tam w dniach powyższych w sprawach utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

**Czytelnia robotnicza im. Jana Kilińskiego** T. S. L. w Krakowie (Rynek główny l. 13) rozpoczyna po wakacyach dalszy szereg bezpłatnych odczytów poniedziałkowych. Pierwszy odczyt na temat „Ostatni wybuch Wezuwiusza" wygłosi w poniedziałek d. 16 b. m. o godz. 8 wieczorem p. Włodzimierz Żuławski.

**Samobójstwo.** W piątek w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe za rogatkę rakowicką, gdzie koło wojskowych magazynów targnął się na swoje życie Jan Maciak, farmaceuta ze Lwowa. Zażył on znaczną dawkę strychniny. Zastosowano na miejscu wszelkie wskazane środki zaradcze, poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, nie udało się desperata uratować i wczoraj przed południem Maciak umarł.

**Morderstwo, czy samobójstwo?** Wczoraj około godz. 6 rano we wsi Bęczarce za Mogilanami znaleziono zwłoki 16-letniego parobczaka Ciapuły. Ponieważ zachodzi silne podejrzenie morderstwa, żandarmerya miejscowa wdrożyła dochodzenia. O ile powiadają we wsi, morderstwo zostało popełnione na tle erotycznem, a Ciupała padł ofiarą zawiści zazdrosnych rywali.

**Obywatelstwo honorowe.** Ze Lwowa telefonują: Rada gminna miasta Dębicy nadała jednogłośnie honorowe obywatelstwo namiestnikowi Andrzejowi hr. Potockiemu.

**Regulacya Dniestru.** Jak się dowiaduje „Polnische Korespondenz", wkrótce włącznie z wykonywanemi robotami zostanie przedsięwzięte uregulowanie rzeki Dniestru od mostu kolejowego koło Jezupola, aż do ujścia rzeki Bystrzycy w Pobereżu. Koszta projektowanych robót obliczono na około 500.000 koron.

**Pies głodomor.** Pisma warszawskie podają: Przed pięcioma tygodniami jeden z oficyalistów restauracyi Renaissance udał się do piwnicy po wino. Za nim niepostrzeżenie pobiegł mały pies rasy „fox-terrier". W piwnicy pies się zabłąkał, a nie zwróciwszy uwagi oficyalisty, został tam zamknięty. Przez pięć tygodni piwnicy tej nie otwierano i dopiero w piątek zaszła potrzeba udania się do niej.

Gdy znaleziono się wewnątrz, ze zdumieniem spostrzeżono słaniającego się psa. Był to formalny szkielet, lecz żył. Przez pięć tygodni biedne stworzenie odżywiało się słomą, a pragnienie, wnosząc z rozbitych 2 butelek, zaspakajało winem.

**Nauczyciele ludowi francuscy o nauczycielach ludowych pruskich.** Jeden z głównych organów nauczycieli ludowych francuskich „Revue de l'Enseignement primaire" (z dnia 8 września b. r.) kończy swe sprawozdanie broszury „Szkoła pruska" w Polsce" (wydanej niedawno po francusku przez paryskie Biuro informacyjno-prasowe Rady narodowej) w sposób następujący: „Teraz ma się zatem dokładne pojęcie o pracy germanizacyjnej, podjętej w Polsce przez funkcyonaryuszy pruskich. Niech sobie mówi co kto chce, ale to jest pewne: nauczyciele francuscy nie podjęliby się nigdy podobnej roboty. Między ich umysłowością a umysłowością ich pruskich kolegów z zawodu, między charakterem francuskim a charakterem północnogermańskim, między Francyą a Prusami istnieją, mimo wszystko, pewne małe różnice!

**Tyfus.** Z Huty Królewskiej telegrafują: Wczoraj zdarzyło się tutaj 7 nowych wypadków tyfusu. Ogółem stwierdzono dotąd 65 wypadków.

**Morderstwo w Wenecyi.** Z Wenecyi telegrafują: Policya przyszła w posiadanie dwóch listów pisanych do Kijowa do Tarnowskiej, w których podanym jest bardzo szczegółowy plan zamordowania hr. Komorowskiego.

Pogrzeb hr. Komorowskiego odbył się przy bardzo wielkim udziale publiczności. Zwłoki przewiezione będą do Rosyi.

**Nieudała wyprawa Wellmana.** Z Berlina telegrafują: „Lokal Anzeiger" otrzymał telegram od Wellmana z Tromsee, w którym ten opisuje, że balon jego w podróży do bieguna północnego opadł na górę śnieżną. Przez trzy dni Wellman wraz z towarzyszami otoczonym był wałami lodu i śniegu. Nieudanie się wyprawy przypisuje Wellman niespodziewanej burzy, sądzi jednakże na

podstawie poczynionych doświadczeń, że wyprawa balonem do bieguna północnego musi się udać w lecie i przy spokojnym wietrze.

## Ruch przyjezdnych.

Kraków, 15 września.

**GRAND-HOTEL:** Anna hr. Drohojowska, Maryan hrabia Drohojowski. Stanisław hr. Drohojowski z Czorsztyna, Oskar Br. Vesque-Puttlingen z Ołomuńca, Aleksander Kobylański z Janowic, Gustaw Szaszkiewicz z Rzemienia, Aleks. Kleigels porucz. z Petersburga (Zarskoe-Selo), Gustaw von Poten z Zawoji.

**HOTEL SASKI:** Sergiusz Szomroła z Warszawy. Władysław Lichocki z Warszawy, Włodzimierz Rabinher z Warszawy, Ludwika Zwinigrodzka z Warszawy, Jan Hein z Oderberga, Zofia Pawłowska z Zakopanego, Mieczysław Pytlewski Król. Pol., Tadeusz Stawowski z Lubrańca, Stanisław Muznerowski z Lubrańca, Filippi Stalutl z Rzymu, Juliusz Olpiński z Trembowii, R. Schindler z Wiednia, Martin Klein z Berlina, Tadeusz Durzyński z Warszawy, Hugo Arnold z Wiednia, Michał Zimmermann z Madu. Leon Reichsthaler z Wiednia. Dominik Kapuściński z Szonic.

**HOTEL POLLERA:** Charles Fedeschi z Kairo, Józ. Jaśkiewicz z Sędziszowa. Konstanty Klimowicz z żoną z Warszawy, Józef Pajer z żoną i córką z Wiednia, Henryk Nowodworski z Warszawy, Karol Jung z Sosnowca, Franciszek Dworzak z Bogumina, Stefan Smoleński z żoną z Dąbrowy. Michał Sindak z Zakopanego, Tadeusz Frankowski z Przemyśla, Jan Stankowski z Warszawy, T. Wojciechowski z Zakopanego.

**HOTEL KRAKOWSKI:** Idalia Nałęcz-Swaryczowska ze Swaryczowa (Wołyń), Zygmunt de Helcel z Przędzia, S. Makomascy z Kijowa, P. Karśnicki z rodziną z Majkowa (Król. Pol.), Włodzimierz Hupka z Chrząstowa, Władysław Plewiński z Lublina, Prezes Pawiński z żoną z Radomia, Dr Adam Majewski z Lublina, Klemens Danbrawa z Pragi, Z. Sobolewski inżyn. z Warszawy, Dr Czesław Wasilkowski z Dąbrowy (Król. Pol.), Stanisław Dubelski z Tarnowa, Marya Gutmann z Warszawy. F Reichel z Przyrowa. Olga Snaksareff z Warszawy, Zenon Sutkowski, M. Niewiarowska z Biolska (Litwa), Teodozya Jaśkiewicz z Warszawy, K. Zieliński z Warszawy.

**HOTEL POD RÓŻĄ:** Telesfor Benduski z Libiąża, Andrzej Piekarski z Warszawy, Franciszek Jakubowski z Warszawy, Helena Hurzno z Białegostoku, Józef Kwiatkowski z Kalisza, Leokadya Kreczyńska z Sosnowca, Sabaty Blumen z Petersburga, Jadwiga Chrzanowska z Sosnowca, Kazimiera Hurczynowa z Wilna, Marya hr. Leszczeńska z Warszawy.

**HOTEL CENTRALNY:** Amalia Zabieszewska ze Lwowa, Jerzy Kurnatowski z Woli Krokockiej (Król. Pol.), Helena Tałasiewicz z Mielca, Marya Kozłowska ze Lwowa, Karol Franz ze Lwowa, Alojzy Schaschek z Żywca, Reinhold Koeck z żoną i dziećmi z Krakowa.

# Zaloty.

(Z angielskiego).

I.

Dwie chude postacie stały naprzeciw siebie, przerażające z powodu piętna ostatecznej nędzy, wyrytego na ich twarzach.

Jedna z tych postaci, zwisłych na poręczy statku, podniosła kościstą rękę ku zachodowi i wskazała majaczące w tej stronie czerwone zarysy lądu; spiekłe, czarne wargi usiłowały przemówić. Druga postać o cienkich, obnażonych, spalonych od słońca ramionach, pochyliła się ku tamtej.

— Patrz, Enderby, to wyspa Ducie — wybełkotała pierwsza postać chrapliwym szeptem, podobnym do rzężenia — bezludna, ale jest tam woda... żółwie, ptaki i kokosowe orzechy.

Na to słowo „woda" druga postać zaczęła się śmiać dziwnie i zbliżyła się do pierwszej, która mówiła:

— A prąd nas tam niesie. Zdaje się, że zbliża się koniec naszych męczarni — i poczerniałe usta wykrzywiły się do ohydnego uśmiechu.

Enderby spuścił głowę na kolana i wlepił oczy nabiegłe krwią... w przedmiot o kształtach ludzkich, leżący u stóp kapitana. Była to kobieta, otulona w szmaty plecionki krajowej. Od kilku godzin leżała bez ruchu. Na wyblakłą twarz padły już szare cienie śmierci; tylko zaledwie dostrzegalne skurcze powiek i warg zdradzały tlejące jeszcze życie.

II.

Człowiek, stojący u rudla, spojrzał przez mgnienie oka na leżący szkielet. Męki pragnienia i rozpaczy czyniły go niezdolnym do współczucia i znowu zwrócił wzrok w kierunku lądu. Ta kobieta była przecież jego żoną i nie więcej, jak sześć tygodni temu, czuł się dumnym z posiadania takiej piękności. Właśnie przypomniał sobie ten dzień. Przechadzał się z Enderbym po pokładzie; żona z książką, rozłożoną na kolanach, usnęła na płóciennem okrętowem krześle... Kiedy tak przechodzili raz po raz, Enderby, zawsze szczery, jak złoto, powiedział jemu, Langtonowi, że nigdy nie widział tak uroczego zjawiska...

Żagiel wzdął się na chwilę i znowu opadł, a widziadła, pochyłone nad umierającą kobietą, wytrzeszczały oczy w stronę lądu. Słońce zanurzało się w oceanie; kontury pokrytych zielonością wzgórzy i wysokich skał zarysowały się przez minutę wyraźnie, jakby urągając pierzchliwej nadziei, a potem ukryły się w ciemnościach głębokiej nocy.

III.

Godzina minęła. Lekki oddech wzniósł się z miejsca, w którem leżała kobieta. Enderby, zawsze czujny, zauważył na czarnem tle sukni odbicie białej ręki. — Żyła jeszcze! Chciał zawołać Langtona, śpiącego teraz i widocznie trapionego strasznemi snami, gdy usłyszał głos kobiecy, wołający go.

Na drżących kolanach przyczołgał się do niej i lekko dotknął jej ręki.

— Pani żyje! pani żyje! — wyszeptał wzruszony. — Czy mam zawołać kapitana Langtona? Zdaje mi się, że zbliżamy się do ziemi.

— Nie, nie! niech śpi... zawołałam na pana, aby mi pan pomógł powstać. Chciałabym zobaczyć, skąd się bierze ten deszcz.

— Deszcz! Ah! to niemożliwe! jabym... — Przerwał pełen boleści i trwogi: straciła zmysły — pomyślał.

— Ah! niech mi pan pomoże, bardzo pana proszę — rzekła słabym i słodkim głosem — czuję, że deszcz się zbliża.

Enderby podniósł ją z trudnością. Płakał; piekące łzy bezmiernej litości spływały mu po policzkach.

— Ale patrz pan! pada i to ulewa! prędko, prędko chwytaj pan matę! jedna strona jeszcze cała... utrzyma wodę!

— Langtonie! Langtonie! deszcz!

Enderby ujął rękę młodej kobiety i przycisnął do ust. Następnie przyczepił matę do wystającego dyla u przodu okrętu, wiążąc ją z kilku końców, żeby mogła utrzymać wodę. A deszcz lał strumieniami, niosąc rozbitkom radość i życie.

W tej chwili przyskoczył Langton i potrąciwszy po drodze żonę, zanurzył blaszaną puszkę od konserw w wydrążeniu wiszącej maty.

— Niech cię dyabli wezmą! bydlę jedno! — krzyknął Enderby wśród szumu bałwanów i pluskania deszczu. — A żona?... Nie zostawisz jej ani kropli?

Langton za całą odpowiedź wychylił tę i jeszcze drugą puszkę. Z przeklenstwem Enderby wyrwał mu z ręki pudełko, napełnił je wodą i przyniósł młodej kobiecie, podtrzymując troskliwie jej głowę, podczas gdy piła.

A gdy oczy pani Langton spojrzały na niego z wdzięcznością, porwał go nagły szał i ucałował jej usta gwałtownie.

Zajęty jedynie nektarem, który wypełniał matę, stał kapitan odwrócony od nich i nie widział, jak Enderby wyjął z kuferka gruby podróżny pled i okrył nim kobietę, prawie obnażoną i ociekającą z wody.

IV.

Płakała teraz. Płakała ze wzruszenia, że nie umrze z pragnienia na zaginionym wśród morza okręcie, a także dlatego, że mąż jej zaklął brutalnie, gdy się o nią potknął, pędząc do wody.

V.

Poszła za Langtona z dwóch powodów: Najpierw dlatego, że był przystojny i miał dobry układ; następnie, ponieważ jej ojciec, szkocki kapitan, powiedział, że Langton zarobił i jeszcze zarabia dużo pieniędzy na handlu, który prowadzi między wyspami Tahiti i rzecząpospolitą Chili w południowej Ameryce. Znała dobrze oba kraje. Na Tahiti przyszła na świat, a do Valparaiso jeździła nieraz z ojcem.

Stary kutwa uważał, że piękność córki jest „doskonałą rzeczą", mogącą obdarzyć go zięciem bardzo „na rękę".

Pani Langton miała dla męża uczucie bardzo prozaiczne; ale rok po ślubie, tak, jak rok przed ślubem, równie mało znała istotną treść jego duszy, polegającą na bezgranicznym egoizmie.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń** 14 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 266·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 253·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 233·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. —·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·65. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—. Clary 40 zł. m. k. 140·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 90·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. —·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 64·—. Salma 62 zł. m. 201·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 446·—

**Berlin** 14 września. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

**Paryż** 14 września. 3-prc. Renta 94·80. Mąka 52·05.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.